Nr. 163. Kraków, Piątek 16 Czerwca 1893. Rocznik V.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Z bieżącej chwili.

W delegacji austrjackiej rozpoczęła się rozprawa budżetowa, która jak zwykle daje pochop różnym stronnictwom do zajęcia swego stanowiska w dziedzinie polityki zagranicznej monarchji. Tym razem, jako jedyna opozycja występują młodoczesi, którzy też gremjalnie zapisali się do głosu.

Jestto poniekąd odwetem za wykluczenie ich od udziału w obradach komisji budżetowej. Tem skwapliwiej pospieszyli zaznaczyć swoje opozycyjne stanowisko.

Jest rzeczą szczególną, jak bardzo jak konsekwentnie i niejako w każdym celu są młodoczesi negacją stanu obecnego monarchji i to tak polityki wewnętrznej jak i zagranicznej dziś miarodajnej.

Niezbyt dawno wynurzenia młodoczeskie przybrały barwę spokojniejszą, zbladły a była to era kokietowania z Plenerami, Russami. Z kolei nadeszło siedm lat głodu po siedmiu latach obfitości. Plener okazał się najzaciętszym wrogiem młodej ruszczyzny, i to wrogiem dokuczliwym, złośliwym. Młodoczesi nie mają niczego do szukania i do stracenia. Znowu więc w mowach ich zadźwięczał ton ostry, radykalny.

Po kilku słowach wypowiedzianych przez referenta komisji budżetowej Dumbę, zagajających dyskusję, pierwszy zabrał głos, jako mowca przeciw budżetowi, profesor wszechnicy praskiej dr. Masaryk.

Nawiązując do alluzyj, zawartych w długiem oświadczeniu hr. Kalnoky'ego, pod adresem prasy berlińskiej, mówca utyskuje na tę zbytnią uprzejmość. Nie zasługuje na nią dziennikarstwo niemieckie.

Nie od dzisiaj przybrało ono ton, pisząc o sprawach trójprzymierza dla Austro-Węgier nader dotkliwy. Już w roku zeszłym po rozjechaniu się delegacyj *Post* rozpisywała się dość pogardliwie o mocarstwach sprzymierzonych. Pewną wizytę w Wiedniu opatrywały dzienniki niemieckie niedyskretnymi komentarzami.

Czegóż jednak chcą Niemcy od Austro-Węgier? To, co wypowiedział hr. Kalnoky w swem *exposé*, przed kilku miesiącami głosił ostentacyjnie hr. Caprivi, sławiąc osobę cara Rosji i zapewniając o przyjaznych uczuciach Niemiec dla północno-wschodniego sąsiada.

To wszystko nie było zdradą trójprzymierza, dla czegóż więc mają nią być pokojowe wynurzenia austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych. W ogóle w Niemczech mierzy się podwójną miarką — siebie i swoich sprzymierzeńców. Hr. Caprivi wyraził się, iż trójprzymierze jest w Niemczech najbardziej popularne. Stąd wynika, że w Austro Węgrzech i we Włoszech jest ono mniej popularne. A jednak jeśli kto komu ma ufać, to raczej Berlin Wiedniowi, niż Wiedeń Berlinowi.

Tu mowca poruszył sprawę niewybrania młodoczechów do komisji budżetowej przez co ci zmuszeni są do oznaczenia w plenum delegacyj spraw, które woleliby poruszać w kole bardziej poufnem. Pominięcie młodoczechów nazywa prof. Masaryk **brakiem taktu**.

Zaczem rozpoczyna się wymiana zdań pomiędzy mowcą a przewodniczącym delegacyj ks. Windischgrätz, przytoczona w wczorajszych telegramach.

W dalszym ciągu poddał mowca opozycyjnej krytyce tradycjonalną politykę zagraniczną monarchji oświadczając się przeciw trójprzymierzu.

Trójprzymierze jest aliansem politycznym, który z Austro-Węgier robi satelitę Niemiec. W Niemczech nawet profesorowie uniwersytetów wyrażają zapatrywanie, iż Austro-Węgry to „hinterland" niemiecki, stworzony w celach szerzenia kultury germańskiej na wschodzie.

Prasa niemiecka udziela napomnień Austro-Węgrom: wbrew oświadczeniu hr. Kalnoky'ego, twierdzi mowca, iż morały napotkać można nawet w prasie autoryzowanej. I tak berlińskie *Militärischen Wochenblatt* powiada o armji austro-węgierskiej, iż jest ona tak słaba, źle zorganizowana i nieudolna do boju, żeby ją Rosja zdruzgotała na miazgę w wojnie, gdyby nie pomoc Niemiec. Tego rodzaju nauczki są na porządku dziennym.

Trójprzymierze nie jest to alians popularny. Budzi obawy podejrzenia. Nosi na sobie cechę tak bardzo strategiczne-militarną, iż to uderzać od razu musi. Jego osią jest sprawa alzacka. Stworzony został, aby osłonić tyły Niemiec w przyszłej wojnie z Francją.

Wadą trójprzymierza i ta okoliczność, iż Niemcy połączyły się niem z Austro-Węgrami i Włochami. Stosunek jednak dwóch ostatnich mocarstw do tej chwili nie jasny. Niby to sprzymierzeńcy, a jednak Austro-Węgry roztaczają kordon fortec na południowej granicy, 65 pism włoskich ma zakaz debitu pocztowego w Austro-Węgrzech i ostatnie wybory w Tryjeście wiele dają do myślenia.

Przechodząc do pozytywnej części swego programu, mowca młodoczeski zaleca Austro-Węgrom ścisłe oparcie się o Rosję. Austro-Węgry są powołane, nawet Niemcy pojednać z Rosją (!!!)

Tu mowca wpada w ton zachwytu, właściwy pewnym kołom czeskim, szkicując stosunek Rosji do Europy i odmalowując jej potęgę niepokonaną.

Moc Rosji rzuca cień na przyszłość Europy. Ale Rosja jest mocarstwem, którego cele sięgają nawet dalej po za Europę. Ma ona dwie twarze, jak Janus. Obok europejskiej azjatycką.

Na Rosji — tego baranka niewinnego, zdaniem Masaryków i Waszatych — ważniejszą rzeczą budowa kolei syberyjskiej, niż europejskie — drobnostki. Nie Alzacja i Lotarygja, ale Indje są sprężyną poruszającą diplomacją rosyjską.

Z Rosją ręka w rękę idąc, Austro-Węgry mogą paraliżować na Bałkanach i w Azji lewantyńskiej wpływ handlowy Anglji i Francji, która eksportem swym zalewają targi konstantynopolitańskie.

Kończąc mowca pyta hr. Kalnoky'ego, czy i na jakich określonych danych polegają jego nadzieje pokojowe, czy w szczególności pomiędzy Austro-Węgrami a Rosją doszło do porozumienia w kwestjach dotyczących stosunków półwyspu bałkańskiego.

Doradza mowca, aby Austro-Węgry dały inicjatywę do kongresu w sprawie robotniczej, a szczególniej w sprawie 8 godzinnej dniówki.

Niemcy — to i przez to sąsiad i sojusznik niedogodny, i tam od pewnego czasu prowadzi się politykę nerwową, nieobliczalną.

W końcu mowy prof. Masarzyka ponawia się wymiana zdań między mowcą a przewodniczącym, który znowu nie chce dopuścić do omawiania sprawy pominięcia młodoczechów przy wyborze komisji budżetowej, powołując się na § 23 ustawy o sprawach wspólnych i § 16 ust. o przedstawicielstwie państwa. Delegaci nie mogą być odpowiedzialni za oddane *votum*, wybór komisji ks. Windischgretz interpeluje, jako oddanie głosu, wotowanie.

Hr. **Badeni**, następny mowca, składa imieniem Polaków, publiczną deklarację, iż głosowali za listą kandydatów w myśl ustalonego zwyczaju. Dzieje się tak, iż delegaci każdego kraju stanowią o kandydatach ze swego grona.

Wyraża dalej radość z powodu, iż pokój się ustalił. Jestto doniosłe dla Galicji, z uwagi na jej geograficzne położenie. Jestto zdaniem mowcy dzieło trójprzymierza, które jest aliansem mającym nie wojnę ale pokój na celu.

Zapewne odtąd ustaną ze strony Rosji niektóre praktyki dla sąsiadów nader dotkliwe. Do tej pory trwa jednak podziemna agitacja, której owocem był skandaliczny zamach na metropolitę Sembratowicza w Wiedniu.

Mowca wyraża w pełnej delegacji głębokie ubolewanie z powodu tego godnego potępienia postępku.

Sprawcy zostali ukarani, ale na tem nie koniec. Należy mieć na względzie, iż pobłażanie byłoby premią na czyny podobne. Śledzić należy rękę, nie narzędzie, szukać sprężyn nurtującej skrycie agitacji. Gdyby po nici do głębka wyjść było potrzeba aż zagranicę, monarchia powinna upomnieć się o przysługujące jej prawo, być bezpieczna w swych granicach.

Pacakowi, który chciał polemizować z hr. Badenim w sprawie wyboru komisji budżetowej, przerwał przewodniczący.

Polemizuje Pacak z hr. Badenim i w dalszym ciągu, nazywając jego wywody o agitacji panslawistycznej odwoływaniem się do policji. Agitacje ustaną z chwilą, kiedy Polacy dadzą Rusinom równouprawnienie w Galicji (!)

Oświadczając się za przymierzem z Rosją, mówca z ubolewaniem zaznacza, iż ks. Koburg został przyjęty na dworze austrjackim, podczas kiedy nawet sułtan nie zdecydował się otworzyć przed nieuznawanym panującym podwoje i Yildiz-Kiosku.

Kiedy Pacak począł znów mówić o pominięciu młodoczechów w wyborze komisji budżetowej i postępek Plenera nazwał **brutalnym** (roli), odebrał mu przewodniczący głos. Odwołania Pacaka do delegacji plenum nie uwzględniło. Za udzieleniem Pacakowi nadal głosu oświadczyli się tylko młodoczesi.

Delegat Adamek wchodzi odrazu w konflikt z przewodniczącym i zrzeka się głosu, skoro mu nie wolno omawiać, jak chciał, **pobudek postępowania Plenera**.

Przewodniczący oświadcza, iż o sprawach zagranicznych dozwoli mu mówić, jak tylko długo zechce. Adamek i następny mówca słoweniec Pfeiffer utyskują na ciężary wojskowe, gnębiące ludność mocarstw, jakie wchodzą w skład trójprzymierza.

Herold polemizuje z przewodniczącym, dowodząc, iż w Austro-Węgrzech nie można mówić o polityce zagranicznej, nie poruszając spraw wewnętrznych. Jako cel polityce Austro-Węgier wskazuje mowca pozyskanie sympatji ludów bałkańskich. Stać by się to mogło jedynie tylko przez przyznanie ludności słowiańskiej po obu stronach Litawy praw należnych. Tak się jednak nie dzieje. Dalej — sądzi mowca, iż trójprzymierze nie Austro-Węgrom, ale Niemcom wychodzi na korzyść. Szanse wybuchu wojny są na teatrze zachodnim bez porównania większe. Sąsiad wschodni Rosja, jest tak spokojny, iż car raczej miarkuje impet wojowniczych Niemiec, niż sam zdradza zaczepne dążności. Czesi — kończy mowca — żądają zmiany frontu w polityce i zewnętrznej i wewnętrznej monarchji!

TAJNE DOKUMENTY ROSYJSKIE

w sprawie obsadzenia tronu w Bułgarji i usunięcia uzurpatora ks. Ferdynanda Koburg.

(Ciąg dalszy).

51.

Sekretny list ministra spraw zagranicznych do cesarskiego posła w Bukareszcie z dnia 8 sierpnia 1889.

Najłaskawszy Michale Aleksandrowiczu!

Dyrektor azjatyckiego departamentu zakomunikował mi sekretny list W. Eks. w którym donosisz o zachowaniu się gorszącym zastępcy posła niemieckiego w Bulgarji, względem mieszkających tamże rosyjskich poddanych, nad którymi powierzono mu opiekę. Otóż na takowy mam zaszczyt odpowiedzieć W. Eks., że nie mogę żadną miarą szczegółów zawartych w wspomnionym liście przedstawić Cesarzowi, a to głównie z tej przyczyny, ponieważ J. C. Mość odwołując naszego dyplomatycznego ajenta i konsula w Bulgarji, i zmieniając wydane przez ministerjum spraw zagranicznych postanowienia, sam sprawy i interesa rosyjskich poddanych powierzyć najmiłościwiej raczył znajdującemu się w Bulgarji zastępcy niemieckiego posła. Bardzo byłoby pożądane, gdyby w naszej i obcej prasie opublikowano fakta tak wyraźnego sprzeciwiania się rządu niemieckiego naszym sprawom i interesom w Bulgarji. Wskutek czego odwołuję się do pomocy i poparcia W. Eks. prosząc, iżbyś łaskawie przedstawicielom prasy, a przeważnie korespondentom do naszych gazet, objawić raczył te życzenie cesarskiego rządu, opublikowania tyle razy wspomnionych faktów tak w prasie naszej jako i obcej. Rosyjskim poddanym, zgłaszającym się do poselstwa ze skargami na utrudnienia stawiane im w prowadzeniu handlu, zechcesz W. Eks. oświadczyć, iż w obecnej chwili skargom ich nie możemy nadać należytego biegu, ponieważ rząd cesarki nie zgadza się na pobyt swych poddanych w kraju, w którym rząd jest nieprawny i wrogo dla nas usposobiony.

52.

Sekretna depesza dyrektora azjatyckiego departamentu do cesarskiego posła w Bukareszcie z dnia 28 sierpnia 1889 r.

Nasz przedstawiciel w Belgradzie, donosi ministerjum cesarskiemu spraw zagranicznych, że królewski rząd z powodu nadchodzących wyborów do prawodawczego zgromadzenia i z powodu ścierania się rozmaitych politycznych stronnictw nie jest w możności zapewnić opieki przemieszkującym tutaj emigrantom bułgarskim.

P. Sergiejew prezes ministerjum serbskiego wypowiada życzenie, aby aż do ukończenia zbliżających się wyborów, bułgarscy emigranci powstrzymali się w Serbji od wszelkich kroków nieprzyjaznych przeciwko bułgarskiemu rządowi i księciu Koburgowi.

Wskutek tego upraszam najuprzejmiej W. Eks. o danie odpowiedzi, czy nie zachodzą jakie ważne przeszkody, przeniesienia wspomnionych wyżej emigrantów, przynajmniej na jakiś czas do rumuńskich nadbrzeżnych miast nad Dunajem.

53.

Sekretna depesza cesarskiego posła w Bukareszcie do dyrektora azjatyckiego departamentu z d. 5 wrześniu t. r.

W odpowiedzi na sekretną depeszę z d. 28 sierpnia b. r. dotyczącą pozwolenia przeniesienia na jakiś przynajmniej czas, emigrantów bułgarskich do miast nadbrzeżnych rumuńskich nad Dunajem, oświadczam W. Eks., że jeszcze w r. 1887 rumuńskie ministerjum nakazało prefektom wszystkich obwodów graniczących z Bułgarją, aby emigrantom bułgarskim nie dozwalali przebywać w miastach nadbrzeżnych rumuńskich nad Dunajem. Obecnie na moją usilną prośbę królewski rząd wyjątkowo emigrantom zajmującym się handlem, pobytu tam nie wzbrania. Ci zaś, którzy nie mają odpowiedniego i wyraźnego powołania, mogą mieszkać w miastach znajdujących się w głębi Rumunji.

Przytem poczuwam się do obowiązku oświadczenia W. Eks., że mojem zdaniem pobyt emigrantów bułgarskich czy to w nadbrzeżnych nad Dunajem miastach, czy też w głębi Rumunji dla nas, mianowicie nie przedstawia najmniejszej korzyści. Ci ludzie już wielokrotnie dali dowody, że w pobudzeniu do ruchu ludności miejskiej rumuńskiej, nie zdolni są odegrać ważniejszej roli. Jestem nawet przekonany, że pobyt emigrantów bułgarskich w rumuńskich nadgranicznych miastach wywołałby większą czujność bułgarskich rejentów i może spowodowały kontrolę baczniejszą nad temi osobami, jakie rzeczywiście wielce są dla nas korzystne i potrzebne.

(Ciąg dalsey nastąpi).

Kółko rolnicze w Rudawie.

Otrzymujemy następujące sprawozdanie napisane przez włościanina, które podajemy

---

MIŁOŚĆ I EGOIZM.

POWIEŚĆ

PRZEZ

Dra Józefa Orłowskiego.

23)

(Ciąg dalszy).

Szloma zobaczywszy wchodzącego Grzybka był na to przygotowanym, że albo go tenże natychmiast za drzwi wyrzuci, albo też zażąda znacznie więcej jak dziesięć tysięcy złr. Kłaniając się tedy nisko, niemal do ziemi, schwycił równocześnie kapelusz i laskę i do samych drzwi niemal się przysunął.

Adwokat zauważył to wszystko i mierząc go tryumfującym wzrokiem odezwał się w te słowa:

— Doprawdy nie pojmuję co pana do mnie sprowadza?

— Jakto pan mecenas ma niewiedzieć, że pan kazał przynosić dziesięć tysiąców.

— Ale ja nie potrzebuję pieniędzy!

— Jak można nie potrzebować, kiedy można brać?

— Bardzo to ładnie, że mi pan chce koniecznie zapłacić, ale namyśliłem się, iż nie mogę wchodzić w taką sprawę.

— Jakto w taką sprawę? co to jest? to jest rozbój? przecież pan mecenas te kontrakta sam pisał?

— Pokazują się jednak nowe rzeczy.

— Co ma się pokazywać, kiedy te rachunki można zniszczyć.

— A jak z tego wyniknie proces.

Szloma ocierał kroplisty pot z czoła, wchodząc za adwokatem do jego kancelarji.

— Nu proces, odezwał się po chwili, to może być zawsze, a jak pan mecenas będzie mnie bronić, to ja będę wygrać każdy proces.

— Nie panie Komiker. papiery mogę spalić, gdy to panu raz przyrzekłem, ale nie będę pana więcej zastępować w żadnej sprawie.

— Czy to ja nie chcę zapłacić, żeby pan nie miał mnie zastępować.

— Mam już dość z panem kłopotów!

Żyd z trzech kieszeni wydobył pieniądze i rozłożył na biurku, aby tym widokiem olśnić adwokata i pozyskać jego życzliwość.

Grzybek wzruszył obojętnie ramionami.

— Mogłem był mieć sto razy tyle, rzekł z naciskiem, gdyby nie pan.

Szlomę aż ciarki przeszły. Nie pojmował teraz z goła o co chodziło Grzybkowi.

— Straciłem przez pana całą obywatelską klientelę, ciągnął dalej adwokat, a mogłem mieć najlepsze sprawy.

— Panu żal te kilka szlachcice, co rachunki nie płacą, ja panu mecenasowi będę zaraz odstępować, co ja przez nich stratny za rzepak i owies. Jak tylko ze dworem, to teraz nie ma żaden gescheft.

— Ale na tych dworach zrobiłeś pan fortunę!

— Co to za fortuna te pare tysionców co są po różnych ludziach! Albo ja to kiedy zbiorę?

— No prosze! więc pan Korniker taki biedny!

— Chwalić Boga człowiek ma tyle, aby żyć

— A majątek ziemski? A dom?

— Niech pan mecenas łaskaw liczyć moje długów, to pan będzie widzieć moje biede.

— Wieleż mi pan daje pieniędzy.

— Dziesięć tysionców, chociaż to mój grosz ostatni.

— Ale mnie się należy więcej.

Żyd aż podskoczył.

— Panie mecenas ja będę umierać, ale ja już nie mogę nic dodawać.

— Muszę mieć jeszcze weksel Grzesickiego.

— Nu ja go mam, ale na to moje żone dała pieniondze, to ja jej muszę oddawać weksel.

— Wystara się pan o pieniądze i odda pan żonie a ja muszę mieć ten weksel.

Stanowczy ton Grzybka nie dopuszczał dalszej rozprawy. Szloma co prawda kontent był w duszy, że adwokat nie zażądał czegoś więcej.

— Ale pan mecenas będzie zaraz niszczyć te rachunki za mój las.

— Zniszczę to co mam w moich aktach.

Żyd wydobył akcept Grzesickiego i położył go na biurku obok stosu pieniędzy.

Adwokat z najzimniejszą krwią przeliczył pieniądze, schował je razem z wekslem do kasy wertheimowskiej, a następnie podał Szlomie spory plik aktów.

Żyd przeglądał je pilnie, założywszy okulary, od czasu do czasu wzdychał, to znów z pewnym wyrzutem spoglądał na Grzybka, wreszcie po półgodzinnem badaniu złożył je napowrót i rzekł złamanym głosem:

— To nie było warte dziesięć tysionców.

— W sądzie karnym oceniłby je pan trochę wyżej — odparł spokojnie adwokat.

— Ja myślał, że tu są kwity oryginalne mego ojca, a tu tego nie ma.

— Ale są rachunki własnoręczne starego Łonickiego.

Mówiąc to, wydobył Grzybek z aktów zwitek papierów pożółkłych i rozłożył przed żydem.

— Widzi pan?

— Niepodpisane.

— Możnaby przeprowadzić dowód ze znawców.

— Nu, co ja mam robić, ja muszę panu wierzyć, ale jak ja będę stracić, to ja będę pana przeklinać, to pana mecenasa nieszczęście spotka.

Głos Szlomy nabierał przy tych słowach tonu prawdziwej rozpaczy, a wzrok jego pożerał równocześnie kasę wertheimowską adwokata, w której spoczęła na zawsze tak znaczna suma.

Grzybek tymczasem najspokojniej rzucił akta na kominek i podpalił je świecą. Widok palących się papierów uspokoił nieco Szlomę.

— Panie mecenas — rzekł przytłumionym już głosem, niech pan powie, że ja nie będę stracić.

— Zrobiłem co pan żądałeś, a raczej do czego mnie pan zmusiłeś, bo nie chciałem brać pieniędzy.

— Nu, to prawda!

— Dajże mi pan święty spokój i szukaj sobie innego adwokata. Ja nie będę przeciw panu prowadzić procesów, ale nie mogę i nie będę pana więcej zastępować.

Żyd skłonił się nisko i wyszedł wolnym krokiem. Najsmutniejsze przeczucia dręczyły jego umysł, pomimo, że sam na to patrzał, jak spłonęły dowody jego zbrodni.

(Ciąg dalsey nastąpi).

w całości będąc zdania, że zdoła pouczyć szerszy ogół o doniosłem znaczeniu Kółek rolniczych i sklepików wiejskich:

„Szanowne Zgromadzenie! Gdy rok temu stanąłem przed wami, szanowni członkowie, ze sprawozdaniem, dałem wam, jeżeli sobie przypominacie przyrzeczenie, że za rok, gdy nam Pan Bóg doczekać pozwoli, stanę z rachunkiem, który was więcej jeszcze zadowoli. Dzisiaj jestem w tem miłem położeniu, że przyrzeczenia tego dotrzymać mogę.

Na wstępie atoli zaznaczyć muszę, że wielka liczba Kółek rolniczych niezupełnie sumiennie spełnia obowiązki, jakie członkowie ich w myśl statutu dobrowolnie na siebie biorą. Gdzie tylko bowiem przy woli dobrych ludzi powstaje Kółko rolnicze, tam zaraz wszyscy jedno i to samo mają na myśli t. j. założenie chrześcijańskiego sklepiku. A przecież statut Towarzystwa Kółek rolniczych nietylko ten jeden obowiązek na barki członków swoich kładzie; wszak statut ten powiada, że członkowie Kółka rolniczego mają jak najczęściej zgromadzić się, celem wzajemnego porozumiewania się i nauczania; członkowie Kółka rolniczego mają obowiązek karcić wzajemnie w gminach pijaństwo, swawolę, marnotrawstwo i pieniactwo, a dopiero na dalszym planie jest założenie sklepiku. Tymczasem dzieje się zupełnie przeciwnie; gdzie powstaje Kółko, tam najpierw zakładają sklepik i na tym zwykle wszystko się kończy, bo inne paragrafy statutu leżą odłogiem.

Zupełnie tak samo ma się rzecz u nas, a najlepszym tego dowodem jest ta okoliczność, że sklepiku naszego w całej okolicy nie nazywają inaczej, tylko „Kółkiem", bo w nim koncentruje się już to wszystko, co Zarząd Kółka przez 2 lata mógł uczynić.

Prawda, że pijaństwo zmalało, ale jestże to naszą zasługą? Czyśmy w tym celu wpływ jaki na członków wywierali? zasługa to księdza proboszcza, który już nie jako członek Zarządu, ale jako duszpasterz wszelkich dołożył starań, aby swoich parafian z tej strasznej wyleczyć choroby. Zgromadzenia członków, nie było od niepamiętnych czasów, czytelnia pozostaje nietkniętą, książek nikt nie pożycza, jak gdyby to, co już umiemy, na zawsze nam już wystarczyć mogło.

Pieniactwo, jak istniało, tak istnieje, a marnotrawstwo ciężko zapracowanego grosza z każdym dniem staje się większem. I powiedzieć muszę, że jeżeli w którym, to właśnie w tym kierunku Zarząd cały, i członkowie Kółka rolniczego największą wytężyć powinni uwagę.

Ja, przebywając obecnie w Krzeszowicach, najlepszą mam sposobność przypatrzyć się, ile tam pieniędzy każdego poniedziałku ginie, za co? za chleb może? O nie! za wódkę, arak, piwo, herbatę i cygara. I zrozumieć tego w żaden sposób nie mogę, co to za dzika musi być przyjemność, sprzedać ostatnie ziarno ze sąsieka, aby za otrzymane pieniądze upić się tak, aby potem [illegible] w rowie wytrzeźwieć. A czy to się za tem tylko kończy? A na ileż to innych nie potrzebnych wydatków sypie się grosz? Czy to najbiedniejsze nawet wesele, pogrzeb, chrzest, odbędzie się przy jednej szklance herbaty i cygarze? głupia ambicja, fałszywy jakiś wstyd, popychają nierozsądnych do tego, że dla pokazania się, [illegible] dobytek, zastawia grunt. Chcecie się o tem przekonać? Zajrzyjcie do ksiąg hipotecznych i ksiąg kasy pożyczkowej w samych tylko Krzeszowicach, a przekonacie się, że [illegible] już obdłużeni, że dla nich prawie nie ma ratunku; parę lat jeszcze takiej gospodarki, a trzy części kochanej Rudawy w obce, nie daj Boże, wrogie przejdzie ręce. Grunta są bardzo rozdrobnione, a tak obdłużone, że śmiało można powiedzieć, mało Rudawian jest panami na swojej świętej ziemi. A dlaczego tak jest? bo się nie umiecie rachować z groszem, bo nie oglądając się na jutro, sypiecie nim dzisiaj bez miary i potrzeby.

Z tej strony więc największe członkom naszego Kółka grozi niebezpieczeństwo, i w tym właśnie kierunku wytężyć winniśmy uwagę naszą, aby się ratować.

Pamiętajmy, że dotąd nam dobrze, póki grunt mamy pod nogami, ale niech no się on nam z pod nóg usunie, runiemy w przepaść, z której się podźwignąć nie będzie można. Bierzmy sobie pod tym względem przykład z Niemców, jak oni to pięknie i praktycznie gospodarują. Niechno oni, czego Boże broń, objęli w posiadanie Rudawę, przekonalibyście się, jakieby oni z tej ziemi wykopali skarby. Dlaczego? Bo niemiecki chłop ma rozsądek, grosz oszczędza, nie da się byle komu obałamucić, a przytem jest oświecony, bo nie poprzestając na elementarnej nauce, czyta sobie gazety i pożyczone książki, powodzi mu się dlatego dobrze.

Nie bierzcie mi, kochani członkowie, powyższych słów za złe; prawda, że ja nie ksiądz i kazań wam prawić nie powinienem, ale przecie wytykać drugim błędy i naznaczać, jakim sposobem pozbyć ich się można, jest obowiązkiem każdego chrześcijanina. A potem mówię wam to wszystko dlatego, bo wam dobrze życzę, bo chciałbym, abyśmy przy zbliżających się świętach wielkanocnych, podali sobie wzajemne dłonie i powiedzieli sobie tak z serca: „Przy pomocy zmartwychpowstałego Chrystusa, powstańmy i my z naszych błędów: weźmy się do pracy, pomagajmy sobie wzajemnie, oszczędzajmy ten grosz, na który tak ciężko pracujemy, a miłujmy się jak bracia i synowie jednej ziemi"!

A teraz przystępuję do sprawozdania z czynności handlowej naszego Kółka i na wstępie podnieść muszę tę pocieszającą okoliczność, iż sklepik nasz znakomicie się rozwija, bo w r. z. obrót kasowy wynosił 18.863 złr. 33 ct., teraz wynosi 24.227 złr. 48 ct., a więc o 5364 złr. 15 ct. więcej. W r. z. jednym centem obróciliśmy 73 razy, w tym 77 razy. W r. z. czysty zysk wynosił 250 złr., w tym wynosi 317 złr. 65 ct.

W nocy z d. 31 grudnia r. z. na 1 stycznia r. b. przeprowadzono najściślejszą kontrolę chrześcijańskiego sklepu i jego ksiąg, a komisja złożona z sekretarza, Wojciecha Wąchala, Michała Wąchala i Błażeja Marony, znalazła rezultaty następujące:

A) Stan czynny:

Wartość towarów zapasowych	1479 złr. 41 ct.
Gotówka w kasie	282 „ 41 „
U dłużników	425 „ 98 „
Wartość inwentarza	90 „ — „
Udział w Związku „Kółek rolniczych"	25 „ — „
Razem	2303 złr 25 ct.

B) Stan bierny:

Należytości dłużne	719 złr. 23 ct.
Udziały	313 złr. 40 ct.
Razem	1032 złr. 63 ct

Stan czynny w porównaniu z biernym okazuje pozostałość w kwocie 1270 złr. 62 ct.; w myśl uchwały Zarządu za czysty zysk uważa się czwartą część kwoty powyższej t. j 317 złr. 65 ct a. w.

Uprawnieni członkowie czysty zysk rozdzielili w sposób następujący:

1. Od udziałów przyznano członkom 10% od 313 złr. 40 ct. procent ten wynosi	31 złr 34 ct.
2. Na pobielenie kościoła	100 „ — „
3. Na wotywę dziękczynną	2 „ — „
4. Jednoraz. datek noworoczny sklepikarzowi	15 „ — „
5. Do kapitału żelaznego	169 „ 31 „
Razem	317 złr. 65 ct.

Ksiądz proboszcz J. Łobczowski przyrzekł nabożeństwo odprawić bezinteresownie, a 2 złr. ofiarował na pobielenie kościoła.

Ignacy Ostrzeszewicz przewodniczący. *Stanisław Polaczek* sekretarz.

SPÓR O MORSKIE OKO.

Odpowiedź „Pester Lloydowi"

przez

Adwokata dra Retingera.

(Ciąg dalszy).

W kilka lat później, bo w roku 1824 nastąpiło drugie wydanie pod tytułem: *Königreich Galizien und Lodomerien, herausgegeben im Jahre 1790 von Liesganig nach den vorzüglichsten neueren Hilfsquellen vermehrt und verbessert vom k. k. öster. Generalquartirmeisterstabe,* ale i to, wedle najznakomitszych nowszych poszukiwań, pomnożone i poprawione wydanie sztabu jeneralnego nie zna dzisiejszego sporu, i obejmuje ów cłowy graniczny punkt Rohatką zwany, i dolinę Rówienki, przyznając Galicji nietylko Rysy, Żabie, Nad Rybie, Polski Grzebień, ale i płat ziemi poza szczytami tych gór, aż po Łomnicę.

Do tego stanu prawnego przyłącza się jeszcze Józefińska metryka *(Josephisehe Grundvemessungsbuch)* obejmująca sporne obecnie parcele, jako bezspornie do galicyjskiej gminy Brzegi (Białka) należące. Wogóle wszystko to, co pod względem prawa publicznego może służyć za urzędową podstawę, przemawia z całą stanowczością za nami, i nawet nie zawiera najmniejszej wskazówki względem poźniejszej *Prätensionslinie* węgierskiej.

Nie zmieniało to jednak w niczem ważności prawa publicznego, że graniczący ze sobą prywatni właściciele raz żyli ze sobą w zgodzie i pokoju, to znowu mieli ze sobą rozmaite drobne spory, do czego szczególnie te okolice nadawały się z powodu swego terenu i z powodu, że z jednej strony był prywatny właściciel, a z drugiej kamera rządowa, nie bardzo dbała o to, co się za Rysami na dolinie Rówienki dzieje, wiedząc, że rząd i tak zamierza te góry i lasy; prywatnemu odbiorcy sprzedać.

IV.

Odróżnić więc należy dobrze stan rzeczy, polegający na prawie publicznem, od sporów i pretensyj prywatnych między sąsiadami, od czasu do czasu w rozmaitej formie i o różnorodne przedmioty powstających. O niektórych takich sporach wspomina sprawozdanie Mochnackiego r roku 1883 i sprawozdanie sejmowe posła Zolla z 6-go września 1884 r.

Mianowicie wspomina Mochnacki, iż w r. 1811 przy sposobności urzędowego pomiaru geometrycznego gmin Zakopane-Kościelisko zakwestjonowano część lasu u granic komitatu spiskiego. Z czego tylko tyle wnioskować można, że chodziło o las poza Rysami, w dolinie Rówienki, około Rohatki lub Polskiego Grzebienia, a więc o jakiś kawałek lasu będący poza teraźniejszą sprawą sporną w tym właśnie wschodnim szczycie Tatr, który istotnie na późniejszych mapach powoli znika, i o który teraz wcale się nie rozchodzi, a w każdym razie chodziło o inny przedmiot, jak obecnie. Mimo tego jednak niema najmniejszego śladu, aby owo zakwestjonowanie części lasu u granic komitatu spiskiego było przez komisję geometrów uwzględnione.

W kilka lat później, bo w r. 1818 przy sposobności oszacowania dóbr zakopańskich przez kamerę w celu ich sprzedaży, powstaje nowa kwestja o 211 m. 305 □° lasu; gdzie się te pretendowane morgi lasu znajdują, nie byłem w stanie dojść, jednak nie zdają mi się być identyczne z parcelą obecnie sporną l. 2538, bo ona wynosi 218 m. 1228 □°, a prawdopodobniejszem mi się wydaje, że ona znajdowała się na dolinie Rówienki lub około Rohatki, gdyż te okolice, za szczytami gór położone, musiały być przez kamerę w Nowym Targu urzędującą, niewątpliwie z powodu trudności komunikowania się z niemi od strony Galicji zwolna coraz mniej strzeżone, i zwolna przez sąsiadów przywłaszczane. Wynika to jeszcze stąd, że łatwiej było wszelakiej straży rządowej strzedz granicy z okolic Morskiego Oka i granicy rzeki Białki przed przemytnikami cłowymi, a szczególnie tytoniu węgierskiego, jak w okolicach Rohatki i doliny Rówienki. Przypuszczenie więc tych, co owe drobne spory prywatne, dotyczące innych przedmiotów, chcą w jakiś sposób powiązać z obecną sprawą politycznego znaczenia, przedstawia mi się jako mylne i przez nich bliżej nie zbadane, a w każdym razie zamącające właściwe ocenienie powstania i rozwoju obecnego sporu granicznego. To jednak pozostaje faktem, że nie od r. 1811, ale nawet do roku 1824 nie istniał spór z obecnym sporem identyczny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

Kalendarz. Dziś: św. Justyny i Beuona; jutro: św. Adolfa b. i Marcyana.

Kalendarz rybacki. Przez cały czerwiec nie wolno łowić: brzanki, brzany, cyrty, leszcza i raka samicy. Ryby złowione muszą mieć miarę przepisaną. W czerwcu rozpoczyna się właściwa pora dla sportu wędkowego; pierwsza połowa miesiąca bardzo dobra do łapania pstrąga.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Ks. Metropolita Sembratowicz wyjeżdża w tych dniach na wizytację kanoniczną dekanatu żurawieńskiego. Z wizytacji tej powróci do Lwowa około 27 b. m.

P. Kazimierz Zygmuntowicz, rodem z Turza w Galicji, otrzymał na uniwersytecie lwowskim stopień magistra farmacji.

Wydział krajowy we Lwowie ogłasza konkurs na posadę etatową krajowego nauczyciela wędrownego weterynarji. Do posady tej, która na razie tylko prowizorycznie obsadzoną być może, przywiązana jest stała płaca roczna 1.300 złr. (2.600 koron), dodatek aktywalny 240 złr. (480 koron). Na koszta zaś podróży wyznaczony jest ryczał 500 złr. (1000 koron). Termin podań do 15 lipca b. r.

W sprawie tramwaju elektrycznego we Lwowie odbyła się pod przewodnictwem wiceprezydenta dr. Marchwickiego narada z reprezentantami berlińskiego towarzystwa „ogólnego oświetlenia elektrycznego", które obecnie założyło tramwaj elektryczny we Wrocławiu. Reprezentanci tego Towarzystwa pp. Rohle i Ratenau, między innemi zaprojektowali utworzenie z gminą m. Lwowa akcyjnego Towarzystwa. kraj. z siedzibą we Lwowie. Projekt ten najbardziej się podobał i mają obie strony wypracować zasadnicze punkta umowy. Tramwaj elektryczny miałby być zbudowany do 15-go maja 1894 r. od dworca kolei Karola Ludwika przez ulicę Sapiehy do placu Marjackiego i ztąd dalej na plac wystawy. Linja zaś Plac Cłowy, Łyczaków zbudowaną zostałaby do lata 1895 roku.

† **Zmarł** we Lwowie po krótkiej chorobie Włodzimierz Barącz, brat artysty-rzeźbiarza, słuchacz wyższej szkoły rolniczej w Dublanach.

Za sprzeniewierzenie podatków, wybranych od gminy, trybunał karny we Lwowie skazał pisarza gromadzkiego Wyszyńskiego z Hermanowic koło Winnik, na 16 miesięcy więzienia. Do wyroku tego przyczynił się także drugi fakt. Wyszyński wyłudziwszy od sądu ekstrakt tabularny gospodarza Koteluka z tej wsi, zaciągnął pożyczkę na grunt tegoż w wysokości 80 złr. Kotelub dowiedział się o tem dopiero z pisma sądowego, uwiadamiającego go o intabulacji długu.

Taryfy przewozowe Wyszedł dodatek V. ważny od 1 czerwca do styczniowego wydania generalnej taryfy przewozowej na kolejach państwowych.

Kurs kucia koni. Dyrekcja c. k. szkoły weterynarji i połączonej z nią szkoły kucia koni we Lwowie, podaje do wiadomości, że drugi sześciomiesięczny kurs kucia koni 1893 roku odbędzie się w terminie od 1 lipca do 31 grudnia 1893.

Dostawa kolejowa. Według ogłoszenia w *Wiener Zeitung* i w *Gazecie Lwowskiej* rozpisuje dyrekcja ruchu kolei państwowej dostawę urządzenia mechanicznego, dla zakładu gazowego olejnego, na dworcu kolei państwowych we Lwowie. Odnośne oferty przyjmuje dyrekcja ruchu we Lwowie najpóźniej do dnia 10 lipca 1893 r.

Bliższe warunki dostawy mogą być przejrzane w biurze inspektoratu konserwacji kolei, budynek nr. II. na dworcu głównym w urzędowych godzinach.

Kraj. wyższa szkoła roln. w Dublanach (oddalona od Lwowa o 8 kilom. bitej drogi), rozpoczyna rok szkolny z dniem 23 września.

Do tego też dnia należy wnosić podania o przyjęcie na ręce dyrekcji (Dublany koło Lwowa, poczta w miejscu).

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Lisku z grupy gmin wiejskich rozpisany został na dzień 19 marca r. b.

Morderstwo. Donoszą ze Stryja o okropnem nieludzkiem morderstwie dziecka przez rodziców, którzy korzystając z wylewu rzucili trupa do rzeki. Nazwiska tych wyrodków: Fedor i Katarzyna Cyzdejowie. Trupa wykrył miejscowy komendant żandarmerji, zbrodniarzy aresztowano i oddano do sądu.

Pokład solny. W nowym szybie salinarnym w Lacku pod Dobromilem, odkryto dnia 30 z. m. pokład solny, przez co zakwestjonowana egzystencja tej saliny zabezpieczoną została. Wiadomość ta radośnym echem rozbiegła się po całej okolicy, która przy salinie ma zabezpieczone źródło zarobku.

Wylewy: Z Zakliczyna nad Dunajcem donoszą, że w dniu 6 b. m. rzeka ta zalała grunta wsi Domosławice i Charzewice, a dzierżawca folwarku tamtejszego jest zrujnowany. Na drodze pod Melsztynem zniosły fale dwa mosty.

W nocy z dnia 3 na 4 czerwca r. b. wylała rzeka Tyśmienica pod Borysławiem, zalała kilka domów nadbrzeżnych, oraz zalała niżej położone kopalnie.

Z Ickan donoszą, że skutkiem wezbrania rzeki Suczawy, woda zmyła całkowicie kolej materjałową w Burdujenach i uniosła dwadzieścia otwartych wagonów z szutrem. W Uściu Zielonem, w powiecie buczackim, powyżej Niżniowa, przez trzy doby 160 budynków mieszkalnych i gospodarskich stało pod wodą.

Pożary: W Ładyszynie na Podolu wybuchł pożar na folwarku, należącym do pp. Lachmanów i zniszczył stodołę, stajnię, oraz zapas słomy. Strata wynosi 5000 złr.

W Hińcach, powiatu śniatyńskiego, ogień wynikły skutkiem nieostrożności dzieci, bawiących się zapałkami, spowodował stratę około 1600 złr.

W dniu 14 czerwca r. b. w Grudziądzu wybuchł pożar w sklepie kupca korzennego, który ogarnął dwie kamienice i ratusz. Ogień zniszczył je zupełnie, a z ratusza zaledwie uratowano akta.

Cesarz Wilhelm w Poznaniu Niespodzianie zawitał wczoraj cesarz Wilhelm II do Poznania rano o godzinie 5 minut 15. Na dworcu oczekiwał go już powiadomiony poprzednio o przyjeździe komenderujący jenerał Seeckt i sztab jeneralny tutejszej załogi. W towarzystwie cesarza, który przyjechał osobnym pociągiem salonowym przybyli z Berlina zastępca szefa sztabu wojskowego pułkownik Lippe, dowódzca głównej kwatery cesarskiej, jenerał major Plessen, adjutanci przyboczni pułkownicy Scholl i Moltke, główny marszałek dworu hr. Eulenburg, szef cywilnego biura cesarskiego Lucanus i jeneralny lekarz dr. Leuthold.

Z dworca udał się cesarz do koszar jeżyckich, gdzie zaalarmował załogę. Rozkaz alarmowania zakomunikowano telegraficznie załodze miejskiej. W przeciągu 1/2 godziny całe wojsko było na miejscu przeznaczenia. Krótko po godzinie 6 wjechał cesarz na czele 2 batalionu pułku grenadjerów imienia hr. Kleista z Nollendorfu, za którym postępowała cała załoga. Cesarz prowadził załogę wschodnią częścią ulicy Wilhelmowskiej, Nowej ulicy, południową i wschodnią częścią Starego Rynku, przez ulicę Szeroką, Chwaliszewo i Śródkę, bramą Bydgoską na pola ćwiczeń wojskowych pod Główną.

Po całej drodze zgromadzone były mimo rychłej pory liczne tłumy, które witały cesarza okrzykiem: „Niech żyje!" Na gmachach rządowych powywieszano flagi, także domy prywatne tak Niemców jak i Polaków ozdobiono chorągwiami i festonami, szczególnie gustowną dekoracją wyszczególnia się Bazar z swemi czerwono-białemi festonami w bramie głównej i biustem cesarza. Także ratusz udekorowano.

Z pola ćwiczeń wrócił cesarz po godzinie 12 i na całej drodze od Bramy Bydgoskiej aż do gmachu komenderującego jenerała, u którego cesarz zamieszkał, nader liczne zebrały się tłumy, pragnące widzieć powracającego na czele załogi poznańskiej cesarza.

O godzinie 6 odbył się obiad galowy a następnie raut u komenderującego jenerała, na którem otrzymali zaproszenie także obywatele z miasta i z prowincji.

Wieczorem odbył się wielki capstrzyk, wykonany przez całą załogę poznańską przed gmachem komenderującego jenerała.

Na żądanie cesarza nauka w wszystkich szkołach Poznańskich nie odbyła się.

Cesarz odjechał nocą do Berlina.

Wyścigi w Warszawie. Rezultat wyścigów w dniu 13 czerwca r. b. był następujący:

1) Nagroda dodatkowa rs. 400 wiorst 2, pierwszą przybyła do mety klacz „Jutrzenka" A ks. Lubeckiego, drugim był ogier „Kmicic" J. Zbijewskiego.

2) Handicap wiosenny rs. 500, wiorst 2, pierwszy „Serro-Pinto" ogier L. Grabowskiego, drugi ogier „Herold" A hr. Potockiego.

3) Nagroda imienia hr Potockich rs. 3.000, wiorst 2 sążni 133. Pierwszy ogier „Roi de Lahore" L. Grabowskiego, drugi ogier „Sulima" tegoż, trzecia klacz „Vaill Violette" stadniny rządowej w Janowie, czwarta klacz „Tarragona" J. Reszkego.

4) Nagroda Cesarska rs. 4.000, wiorst 4. Pierwsza klacz „Kundry" J. Reszkego, druga klacz „Iskra" Niezabitowskiego, trzeci ogier „Jerema Wiśniowiecki" L. Grabowskiego.

5) Nagroda Pławieńska rs. 300, wiostr 2, ogier „Figaro" br. Stromberga i Fr. Maasa, drugi ogier „Strachino" N. Lisanewicza.

6) Nagroda Wilanowska rs. 1.000, 4 wiorsty, 18 przeszkód; pierwszy ogier „Tuman" N. Lisaniewicza, druga klacz „Kochanka" Greya.

7) Nagroda m. Warszawy rs. 300, 2 wiorsty, 4 płoty; pierwsza klacz „Rognieda" N. Lisaniewicza, druga klacz „Tzigane" J. Reszkego.

Jarmark na wełnę w Warszawie. Dowóz dnia 12 b. m. był nieco większy niż w latach ostatnich. Na placu znajduje się wełny 14.780 pudów. Dla wełn średnich panowało usposobienie słabe i tylko wysokie gatunki znajdowały chętnych nabywców.

Spis nadesłanych na jarmark tryków, przedstawia się jak następuje: tryki *Negretti*, czystej krwi z Pass p. Halperta 40 sztuk, z Woli Gawartowej p. Franciszka Kuczyńskiego 10, z Wojcieszkowa hr. Platera 17, z Konstantynowa hr. Aleksandrowicza 25, wreszcie z wielkiego Księstwa Poznańskiego, z Oporowa M. hr. Kwileckiego 33 i z Parzka br. v. Gersdorf 25; tryki *Rambouillet-Negretti* z Bożejwoli p. Pothsa 25 sztuk i *Electoral-Negretti* z Pękoszewskiej p. Jana Górskiego.

Budowa domow dla robotników W Warszawie kilku przedsiębiorców zamierza budować domy dla robotników. Lokale wynajmowane będą tymże na podstawie poręczeń fabryki, w której robotnik pracuje.

Emigracja włościan z Królestwa na Kaukaz. Niektórzy z włościan polskich, którzy wrócili z Brazylii, zaczynają emigrować na Kaukaz. Kronikarz *Rostowskich Wiedomosti* spotkał całą ich partję w Rostowie nad Donem.

„Z rozmowy z nimi — pisze kronikarz — dowiedzieliśmy się, iż należą oni do tej kategorji emigrantów, których ogarnęła gorączka emigracyjna, grasująca w niektórych guberniach, polskich. Gorączkę tę podsycali zręczni agenci, którzy namawiali włościan do emigracji za Atlantyk, obiecując im złote góry. Na wędkę tę, między innemi, złapało się około 40 ludzi, którzy z rodzinami puścili się w drogę. Niebawem jednak, po parodniowej podróży, spostrzegli, że padli ofiarą nikczemnego podejścia. Wracać było trudno. Po przybyciu do Brazylii, nieszczęśliwi emigranci podlegali strasznemu wyzyskowi, tudzież prześladowaniu, zwłaszcza starcy, niezdolni do pracy fizycznej. Pisać do domu stało się niemożliwem, ponieważ w Brazylii usilnie przestrzegano, aby emigranci nie zniechęcili listownie do emigracji swych ziomków. Przebywszy w Brazylii około 4 ech miesięcy, emigranci z mozołem niesłychanym wrócili do stron rodzinnych, ponieważ jednak trudno im było tam wyżyć z powodu braku niezajętej ziemi, przeto zebrali pewną sumkę i zakupili ziemię na Kaukazie, gdzie postanowili osiedlić się stale i zająć się rolnictwem. Jeżeli się nie mylimy, będzie to pierwsza kolonia polska w górach Kaukazu".

Przed laty czterema wśród chłopów naszych objawiała się chęć wędrowania nad Amur. Zaraz potem wybuchła gorączka brazylijska.

Prawo zakazuje żydom mieszkać w obrębie gruntów włościańskich, jakkolwiek stosuje się ściśle, nie wydaje jednak pożądanych rezultatów, gdyż żydzi potrafili go obejść. Prawo to nic nie wspomina o gruntach ziemiańskich. Okoliczność tę wyzyskali na swoją korzyść żydzi, którzy tłumnie osiedlają się na ziemiach właścicieli ziemskich, przyjmujących ich zawsze nader chętnie. Tym sposobem włościan nie uwolniono od eksploatacji żydowskiej. Szkodliwość, jaką żydzi przynoszą ludności wiejskiej, jest pewnikiem. Żydzi są najbardziej rozkładowym żywiołem. Niemcy, oraz inni przybysze przynajmniej pracują czy to na roli, czy w fabrykach. Żydzi zaś, nie produkując nic, żyją z pracy innych. Jedynie tylko wtenczas można wybawić ludność włościańską od wyzysku żydowskiego, gdy wszyscy żydzi będą wysiedleni ze wsi do miast.

Podatek giełdowy przyniósł w samym Wiedniu w pierwszych czterech miesiącach kwotę 247.000 złr., a mianowicie w styczniu złr. 51.759, a w kwietniu 60.000 złr. Oprócz tych sum wpłynęły także z prowincji dochody z tego podatku, ich wysokość nie jest jednak jeszcze znaną.

Zamach na feldzeigmeistra hr. Grüne. Niezwykle zuchwałego zamachu dopuścił się we środę w Pradze słuchacz czeskiego wydziału medycznego, Stefan Zednik; napadł on mianowicie na placu „Pięciu-kościołów jenerała hr. Grüne i wśród obelżywych słów uderzył go pięścią w kark. Jenerał odwrócił się, a ujrzawszy napastnika zamierzającego się powtórnie, wyciągnął szablę i ciął go w głowę. Kilku przechodniów i straż policyjna rzuciła się na Zednika, chcąc go aresztować, ten jednak bronił się zaciekle i uderzył jednego z policjantów w twarz, drugiego w brzuch. Wreszcie ubezwładniono go i zaniesiono do gmachu sejmowego, gdzie stracił przytomność, stamtąd zaś odstawiono go, po otrzeźwieniu, do policji. Rana zadana Zednikowi przez hr. Grüne jest lekką; obecnie znajduje on się w szpitalu obserwacyjnym.

Zajście to wywołało wielką sensację w mieście, a powszechnie uważają Zednika za obłąkanego.

W Berlinie Rada miejska postanowiła corocznie asygnować 100.000 marek na zakup dzieł sztuki i wogóle popieranie sztuk pięknych.

Kongres międzynarodowy lekarzy obradować będzie w Rzymie od d. 24 września do 1 października r. b.

W ministerjum spraw wewnętrznych w Rosji postanowio utworzyć specjalną komisję do zbadania sprawy reformy istniejącego dotychczas systemu kolonizacji rosyjskiej w gubernjach północno zachodnich.

Zjazdy rolnicze powiatowe w Rosji, mają wedle *Nowoje Wremja* odbywać się perjodycznie w całem państwie.

Niezwykły wypadek głuchoniemoty. Miasto Rouen na wzór Paryża ma swój Folies-Bergère, w którym produkują się artyści i artystki z cyrku i operetki. Zeszłego miesiąca na wieczornym spektaklu występowała niejaka Joanna Lepic, jako tancerka na drucianej linie. W chwili największego rozbujania lina pęka, a niefortunna tancerka, wywróciwszy koziołka, wpada w sam środek orkiestry i przewraca dyrektora p. Loyé'go. Popłoch w teatrze ogromny. Wszyscy sądzili, że katastrofa skończyła się śmiercią, tymczasem artystka wyszła z tej imprezy bez szwanku natomiast p. Loyé przywrócony do zmysłów, jak się później okazało, nie tylko, że oniemiał, ale i ogłuchł zupełnie. Pomimo energicznej pomocy lekarskiej, biedny dyrektor orkiestry dotąd jest głuchy i niemy.

Wypadki: Donoszą z Petersburga, że w miejscowym teatrze podczas przedstawienia ostatniego aktu operetki „Miłość piekielna", żyd Katzsohn strzelił do siebie z pistoletu ale chybił.

W Metz, podczas ćwiczeń 34 pułku artylerji niemieckiej wybuchła burza. W chwili tej zbliżył się do telefonu jeden z artylerzystów i zaczął słuchać. Nagle uderzył piorun a żołnierz padł na ziemię bez ducha.

W Szarlottenburgu pomocnik cyrulika, Kappler, zamordował młodego chłopczyka, który go pytał o godzinę, w celu pozyskania emulsji, mającej niby własność przywracania siły i męskości. Zbrodniarz aresztowany i oddany do sądu.

W miejscowości Dudelingen w Luksemburgu, podczas obchodu uroczystości Bożego Ciała wyleciał w powietrze moździerz, z którego, jak zwykle, miały być dawane strzały. Trzy osoby zabite, dziesięć zaś niebezpiecznie rannych.

Od Administracji.

Z dniem 15 czerwca b. r. odstąpiliśmy dział inseratowy naszego pisma w wyłączny zarząd

Drukarni Wł. L. Anczyca i Sp.

Inseraty przyjmuje nadal jak dotąd Administracja naszego pisma w godzinach zwykłych, wszakże odtąd t j. od dnia 15 czerwca 1893 r. do odbioru i kwitowania z odbioru pieniędzy upoważnioną jest jedynie powyższa firma. Wszelkie kwity powinny nosić pieczęć: „Dział inseratowy KURJERA POLSKIEGO“ z podpisem: Wł. L. Anczyc i Spółka, inaczej są nieważne i należytość za nie ściągana będzie powtórnie.

Zmianę tę zadecydowaliśmy jedynie dla wprowadzenia wzorowego porządku i ładu w dziale inseratowym, który odtąd z całą dokładnością prowadzonym będzie. Szanownych klientów prosimy nadal o łaskawe względy.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Piątek 16 czerwca. O g. 8 w. pogadanka w „Związku literackim“. O g. 5 p. p. posiedzenie subkomitetu budowy domu akademickiego w sali senatu akademickiego.

Sobota 17 czerwca. O g. wpół do 8 w. przedstawienie w teatrze. O g. 3 p. p. pierwszy dzień wyścigów konnych.

Dnia 15 czerwca.

Z Tow. wyścigowego. Niezwykle wspaniale zapowiadają się tegoroczne wyścigi, choć dni parę dzieli nas jeszcze od pierwszych biegów lista przyjezdnych rośnie „jak na drożdżach“ za przybyciem każdego nowego pociągu. Wiele numerów w hotelach telegraficznie pozamawiano. W sekretarjacie Towarzystwa prawie wszystkie bilety do lóż pozabierano, inne miejsca nie mniej chętnych nabywców znajdują. Co dzień w rannych godzinach na torze odbywa się trenowanie koni. Pięknych i rozgłośnej sławy rumaków nie brak.

Stajnie Towarzystwa wszystkie zajęte. Programy na pierwszy dzień zostały wydrukowane i rozdane do sprzedaży ulicznej. Dostać programów można również w biurze Towarzystwa międzynarodowych wyścigów (ul. św. Marka).

„Świat“. Ostatni numer *Świata* rozpoczyna śliczny wierszyk podpisany literą *n*, poświęcony pamięci zmarłego mazowieckiego lirnika; dalej idzie ustęp do poematu Lenartowicza „Michał Anioł Buonaroti“, „Kobiece dole“ Walerji Marrené, „Teofil Lenartowicz“ przez Władysława Grota, „Urywek pierwszego bruljonu: Pana Tadeusza“ pazez M. A. Sozańskiego; „Z dzisiejszej poezji polskiej“ przez St. Estreichera; „Urocze oczy“ przez Z. Sarneckiego; „Z teki mieszczanina polskiego“ przez dra T. Konecznego; „Pierwsza miłość Zygmunta Krasińskiego“ przez Ferdypanda Hösicka; „Szkoła a życie“ przez dra Antoniego Złotnickiego; „Sen Czesława Jankowskiego“ przez Bogusława Rozwadowskiego; „Dwóch prezydentów miasta Krakowa“ (z dwoma portretami) przez Adama Radosta: „Kronika“ i w dodatku „Tradycje Kodeńskie“ przez Kajetana Kraszewskiego.

Część literacka numeru, jak zawsze, obfitą, jak zawsze jest też świetną pod każdym względem. Co do ilustracyj, to te, zacząwszy od winiety tytułowej, przedstawiają jeden szereg wspaniale wykonanych rysunków. Przedewszystkiem zwracają na siebie uwagę portrety zmarłego poety: zdjęcie zwłok, w trumnie, dom, w którym mieszkał we Florencji i t. p.

Cały zeszyt rywalizować może, jako poprostu utwór artystyczny, bo takiemi są zeszyty *Świata*, z najznakomitszemi wydawnictwami zagranicy.

Są do odebrania w krakowskiej dyrekcji policji za udowodnieniem własności następujące przedmioty znalezione: 1) Pugilares skórzany czarny. 2) Woreczek z kwotą 2 zlr. 3) Pugilares czarny z kwotą 2 zlr. 4) Metryka i świadectwo przynależności Ignacego Fornagla. 5) Przyrząd rysunkowy. 6) Katechizm rzym.-katol. 7) Trzy relikwiarzyki. 8) Chustka biała z kwotą 2 zlr. 78 ct. 9) Kluczyk. 10) Pelerynka dziecinna. 11) Pakiecik z 10 kłębkami bawełny. 12) Pugilares z kwotą 1 zlr. 30 ct. 13) Kocyk na konia. 14) Gramatyka jęz. łac.

† **Zmarli** Łucja z Terleckich Stonawska, żona emerytowanego nadradcy leśnego, urodzona w roku 1828, zmarła w Sepnicy dnia 13 b. m.

Dnia 16 czerwca.

Tadeusz Rybkowski, artysta malarz, przybył na kilka dni z Wiednia do Krakowa.

Posłowie Adam Jędrzejowicz i Adam Skrzyński, bawią w Krakowie.

Towarzystwo Aptekarzy Galicji Zachodniej odbyło w dniu 13 czerwca 1893 doroczne ogólne zebranie, na którem odbyły się wybory nowego zarządu na lat 3, seniorem wybrano ponownie p. Ernesta Stockmara, vice-seniorem p. Konst. Wilczyńskiego, sekretarzem pozostał dotychczasowy p. Konst. Śmieszek.

Do komisji egzaminacyjnej wybrano seniora Stockmara, Feliksa Sobierajskiego i Wiktora Redyka.

Z krakowskiego ochotniczego ratunkowego, podają nam, że Międzynarodowe Towarzystwo wyścigów konnych w Krakowie przystąpiło w dniu wczorajszym do krak. och. Towarzystwa ratunkowego na członka zwyczajnego z wkładką roczną 25 złr. (50 koron).

Z teatru Pożegnała wieczoru wczorajszego publiczność krakowską panna Irena Trapszówna. Artystka warszawska zakończyła swoje popisy na naszej scenie występem w roli Klary („Śluby panieńskie“), w tej, w której się Krakowowi dała poznać. Publiczność nader licznie zgromadzona owacyjnie i entuzjastycznie żegnała pannę Irenę. Deszcz kwiatów powtarzał się za każdym prawie zapuszczeniem kurtyny. Oklaskom, okrzykom „dowidzenia“ nie było końca. Po teatrze młodzież urządziła artystce ostatnią jeszcze owację. Rozentuzjazmowana odprzęgła konie od powozu, którym powracać miały siostry Trapszówny i... tęgim kłusem zawiozła je do domu. Za powozem biegł chór „trapszaków“, który śpiewem i okrzykami uprzyjemniał artystkom dość ekscentryczny powrót do mieszkania. Przed domem odśpiewano raz jeszcze „Niech żyje nam“, poczem z sercem pełnem zadowolenia puszczono się (choć już o wiele wolniej) ku swoim mieszkaniom. Tak się zakończył ostatni wieczór pobytu w Krakowie artystki panny Ireny Trapszówny. Gość nasz opuszcza Kraków dziś o godzinie 6 po południu, udając się do Warszawy.

Program międzynarodowych wyścigów konnych w Krakowie. *Dzień pierwszy 17 czerwca b. r.* Nagroda Krakusa. Handicap 1.200 złr. Ks. A. Auerspergera „Solitaire“, p. A. Egyediego „Követ“, hr. Fr. Esterhazyego „Timpany“, hr. T. Festetitsa „Delibab“, por. hr. J. F. Fürstenberga „Drawcansir“, p. J. Harkanyiego „Szereny“, hr. R. Kinskyego „Nigaud“, „Rhadost“ i „Ritter Pasman“, hr. Z. Kinskyego „Coeur d'or“ i „Korszak“, gen. A. Kodolitscha „Diadem“, p. F. Scazighiny „Edda“, hr. St Siemieńskiego „Arya“.

Nagroda Rudawy 1.500 złr. P. L. Grabowskiego „Sezam“, hr. St. Siemieńskiego „Polanka“, hr. Jana Tarnowskiego „Tęcza“.

Nagroda Wisły. Bieg z płotami. Handicap 1 200 złr. Ks. F. Auersperga „Cartelieri“ i „Solitaire“, hr. E. Degenfelda „Silverhair“, por. bar. L Erlangera „Stróż“, hr. Mor. Esterhazyego „Poganylo“ i „Somlo“, por. hr. J. F. Fürstenberga „Donald“, kap. Georgea „Torpedo“, por. S. Horthyego „Kaland“, Spółki J. M. „Vihar“, hr. Z. Kinskyego „Indra“, „Courage“ i „Moritz“.

Oficerskie Steeple-chase. Nagroda 1.100 złr. Por. hr F. Chorinskyego „Glücksritter“ i „Corsar“, por. hr. G. Clam-Martinitza „Ostatni“, rotm. v. Goldegg-Lindenburga „Titus“. por. S. Horthyego „Kaland“. por. hr. J. Lasockiego „Serenity“. por. B. v. Lazara „Radvan“, por. hr. C Paara „Roy“ i „Wolf“, por. F. Proskowetza „Trippone“, rotm. hr. A. Romera „Milda“, por. hr. W. Starhemberga „Eudora“ i „Brute“.

Dzień drugi 18 czerwca.

Nagroda prezesowska 2000 złr. P. L. Grabowskiego „Sezam“.

Nagroda rządowa 2300 złr. Ks. F. Auersperga „Turul,“ por. br. L. Erlangera „Daphne,“ hr. M. Esterhazyego „Guschelbauer,“ hr. R. Kinskyego „Intrigant,“ „Nigaud“ i „Rhadost,“ hr. Z. Kinskyego „Korszak“ i „Märchen,“ hr. St. Siemieńskiego „Vielleicht“.

Nagroda m. Krakowa. Steeple-chase 1200 złr. Por. hr. F. Chorinskyego „Glücksritter,“ p. A. Egyediego „Utolso Szerelem,“ por. br. L. Erlangera „Stróż,“ hr. Mor. Esterhazyego „Poganylo“ i „Somlo,“ Spółki J. M. „Vihar“ i „Villam II,“ hr. Z. Kinskyego „Indra,“ por. hr. J. Lasockiego „Serenity,“ por. hr. C. Paara „Roy“ i „Wolf,“ p. J. Schwela „Mainmast,“ p. W. Schindlera „Crossbow,“ hr. A. Schönborna „Csufondar“.

Dzień trzeci 20 czerwca.

Nagroda Resursy. Handicap 1200 złr. Ks. F. Auersperga „Solitaire,“ Spółki D. W. F. „Typhon,“ por. br. L. Erlangera „Pojacza,“ hr. M. Esterhazyego „Orchidee,“ hr. R. Kinskyego „Nigaud,“ „Rhadost“ i „Ritter Pasman,“ hr. Z. Kinskyego „Kortars,“ gen. A. v. Kodolitsch „Diadem,“ p. F. v. Scazighiny „Sladerok,“ p. W. Schindlera „Glencoe,“ hr. St. Siemieńskiego „Arja“ i „Vielleicht,“ hr. Jana Tarnowskiego „Telimena“, bar. Z. Uechtritza „Alfonso“ i „Or-clean,“ p. C. Wood „Haragos“.

Nagroda austrjackiego Jockey-Clubu 2300 złr. Ks F. Auersperga „Turul“, por. br. L. Erlangera „Daphne“, hr. Fr. Esterhazyego „Timpany“, por. hr. J. F. Fürstenberga „Bertus“, p. M. v. Keczery „Eikonogen“, hr. R Kinskyego „Intrigant“, „Nigaud“ i „Rhadost“, hr. Z. Kinskyego „Korszak“ i Märchen“, hr. Stan. Siemieńskiego „Arya“ i „Vielleicht“.

Nagroda trybun. Bieg z płotami. Handicap 1000 złr. Ks. F. Auersperga „Cartelieri“ i „Solitaire“ hr. E. Degenfeielda „Silverhair“, por. br. L. Erlangera „Stróż“, hr. Mor. Esterhazyego „Poganylo“ i „Somló“, por. hr. J. Fürstenberga „Donald“ kap. George „Torpedo“, Spółki J. M. „Vihar“, hr. Z Kinskyego „Indra“ i „Moritz“, por hr. J. Lasockiego „Serenity“.

Czynności przy wyścigach objęli: sekretarz Zygmunt Meciszewski, sędzia i handicaper Jerzy Ernst, przy wadze Karol Kiss, starter Aleksander Waugh, kasjer Zygmunt Sokołowski, dyrekcja totalizatora Jerzy Gutte a.

Sąd przysięgłych ma dziś wyrokować w dwóch sprawach kryminalnych. W pierwszej staje Wawrzyniec Ptak oskarżony o zabójstwo. Druga rozprawa z wykluczeniem publiczności toczyć się będzie przeciw Karolowi Kostusiowi i wspólników, za zbrodnię z § 127. Jutro ponownie sądzoną będzie sprawa sprzeniewierzenia listu rekomendowanego, w której, jako oskarżony staje Stanisław Skąpski. Sprawę tę dla zebrania dokładniejszych dowodów odroczono w II kadencji. Tym razem prawdopodobnie werdykt wyrzeknie o losie oskarżonego.

W poniedziałek stanie przed trybunałem i ławą Franciszek Studziński za zbrodnię zabójstwa. Zaś we wtorek dnia 20 ks. Stanisław Stojałowski, za zaburzenie spokoju publicznego. W sprawie tej trybunałowi będzie przewodniczył radca Matusiński. Obronę będzie prowadził adwokat krajowy dr. Abłamowicz. Sprawa potrwa dni kilka.

„Harmonja“. Wydział Tow. „Harmonja“ odbył w dniu onegdajszym posiedzenie. Odczytane sprawozdanie wykazało smutny stan Towarzystwa, które zdawało się choćby dla swojego celu, powinno było znaleść poparcie wśród obywateli naszego grodu. Gorączka, która zwykle towarzyszy u nas powstawaniu nowych stowarzyszeń, nowej myśli z pierwszym kwartałem ostygła, zapał znikł... Młodziutkiej, słabej, niedoświadczonej „Harmonji“ kazano iść o „własnej sile“. Zaiste wielkiej energji trzeba było, aby nie upaść — nie zwiednąć przed tem jeszcze nim żyć się zaczęło. Energję znalazło w sobie Tow. „Harmonja“ i dzięki kilku szczerze życzliwym opiekunom wzrosło o „własnej sile“. Trudności artystyczne młoda orkiestra w znacznej części już pokonała i dziś może stanąć do każdego apelu, czy to koncert, czy sala balowa, czy obchód uroczysty. Z rozwojem artystycznym nie poszła jednak strona — bytu Towarzystwa. Ten został tak chwiejny, jak był przy założeniu. „Harmonja“ walczy ciągle o... chleb powszedni. Doprawdy ból serce ściska, gdy patrzy się na ten zapał młodych grajków, na zaparcie się chwil wolnych od ciężkiej, mozolnej codziennej pracy. Wszak ci ludzie pracują w dzień po warsztatach, a tylko godziny wieczorne poświęcają szlachetnemu kunsztowi. Energja i wytrwałość wobec oziębłości ogółu imponujące!

Wydział chcąc ratować pożyteczną instytucję od zamarcia, postanowił na onegdajszem posiedzeniu udać się z prośbą o subwencję do Rady miejskiej i do Kasy Oszczędności. Miejmy nadzieję, że wniosek wydziału nie będzie głosem wołającego na puszczy i przyniesie dla Towarzystwa pożądany rezultat, a może wówczas publiczność zachęcona pięknym przykładem, obudzi się z apatji i otoczy troskliwszą opieką swoje „dziecko“.

Statystyka pocztowa. W miesiącu maju br. nadano w tutejszym głównym urzędzie pocztowym: listów prywatnych niepoleconych 19.458, kart korespondencyjnych 6.505, posyłek pod opaską 11.783, posyłek z próbkami 1.024, gazet egzemplarzy 5.001, listów urzędowych 24.498, listów poleconych 18.137, przekazów sztuk 7.742 na kwotę 339.624 złr. 50½ ct., posyłek wartościowych 17.818, czeków 3.030 i zwykłych wkładek oszczędności 626 w łącznej sumie 384.430 złr. 88 ct. Ogół przesyłek nadanych wyniósł 115.622.

Nadeszło: listów prywatnych niepoleconych 152.510, kart korespondencyjnych 99.250, posyłek pod opaską 14.760, posyłek z próbkami 4.320, gazet egzemplarzy 41.400, listów urzędowych 43.270, listów poleconych 21.889, przekazów sztuk 19.387 na sumę 455.698 złr. 47 ct., przesyłek wartościowych 21.239, wypłacono asygnat czekowych 335, oraz zwykłych wkładek oszczędności 230 na łączną sumę 78.068 złr. 51 ct. Ogółem nadeszło przesyłek 418.590.

Telegramów nadano 7.801, za które pobrano 4.326 złr. Nadeszło telegramów dla adresatów miejscowych 9.504. Przetelegrafowano przez tutejszą stację w tymże czasie depesz 105.659.

Policja przyaresztowała w dniach 14 i 15 b. m. za różne przekroczenia razem 72 osób. Z tych oddano sądowi do ukarania za kradzież 7, za powrót z szupasu 6, za pijaństwo 3, za natrętne żebractwo 1, za uszkodzenie cielesne 1, za przybranie fałszywego nazwiska 1, za nieostrożne obchodzenie z ogniem 1. Magistratowi celem wyszupasowania 14. za brak przytułku i zajęcia 2, umysłowo chorego 1. Szpitalowi do leczenia 5, policyjnie ukarano 15, wdrożono dochodzenie o przynależność do gminy przeciw 15 osobom.

W aresztach policyjnych znajdowało się w tymże czasie razem 150 osób.

Poświęcenie kamienia węgielnego. W d. 17 czerwca r. b. t. j. w sobotę odbędzie się w m. Podgórzu poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę domu Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ wedle następnego programu:

1. O godzinie 8½ rano zebranie się druhów w sali gimnastycznej gmachu szkoły II. piętro ul. Mickiewicza.
2. O godzinie 9 rano solenne nabożeństwo w kościele parafialnym.
3. Po skończonem nabożeństwie pochód na miejsce budowy druhów „Sokoła“ krakowskiego i podgórskiego w mundurach plutonami ze sztandarem na czele i muzyką „Harmonji“.
4. Na miejscu budowy przemówienie prezesa, odczytanie aktu założenia przez sekretarza, podpisanie i zapieczętowanie aktu założenia.
5. Poświęcenie kamienia węgielnego.
6. Zamurowanie aktu założenia, przyczem muzyka „Harmonja“ odegra pieśni narodowe.
7. Obejście wykonanych robót dla przyszłego gmachu.
8. Uroczyste zebranie w ogrodzie a w razie niepogody w sali gimnastycznej.

Polowanie na czasie. W ostatnich dniach b. m. powtórzył się w m. Podgórzu już drugi wypadek, że okoliczni chłopi przynoszą do sprzedania zabite przez siebie zające. I tak w dniu 8 czerwca r. b. przyniosła upolowanego przez siebie zająca kobieta z Prokocima, niejaka Katarzyna Ziętarz do pewnego handlu w Podgórzu, lecz goście znajdujący się wówczas na kupno nie zgodzili się. Teraz znowu pojawił się w handlu Mikuszewskiego chłop nazwiskiem Józef Dudarz z Rybitw z tą samą co poprzednio propozycją, ale nie uszło mu to na sucho, bo obecny w handlu inspektor policyjny Dudarza przyaresztował, a wkrótce też owego niewczesnego myśliwego wraz z upolowaną zwierzyną odesłano do sądu powiatowego w Podgórzu.

TELEGRAMY

Dnia 16 czerwca.

Wiedeń. W dalszym toku rozpraw nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych w delegacji austrjackiej Ledebur protestował przeciw temu, jakoby młodoczesi byli jedynymi przedstawicielami narodu czeskiego. Hr. Kalnoky w odpowiedzi na na pytanie prof. Masaryka odparł, iż układów w ścisłem znaczeniu pomiędzy Rosją a Austro-Węgrami nie było. Jeśli zapanował stosunek życzliwy, jest to naturalnem następstwem przeświadczenia, iż pomiędzy sąsiednemi mocarstwami mogą zachodzić i sprzeczne interesy, a jednak nie wynika stąd jeszcze, aby kolizji nie było można zażegnać w imię wspólnych celów. Broniąc trójprzymierze hr. Kalnoky powoływał się na historję ostatnich lat piętnastu. Od 1879 roku istnieje sojusz austro-niemiecki. Gdyby to był alians zawarty w celach wojowniczych, przez czas tak długi chociaż raz ujawniłyby się na zewnątrz skutki burzliwego nastroju. Tak nie było. Trójprzymierze ma już za sobą przeszłość, jest ona najściślej pokojową.

Polemikę z prasą niemiecką wszczął minister dlatego, iż dziennikarstwo francuskie tłumaczyło głosy nadsprewskie jako objaw rozpadającej się przyjaźni austro-niemieckiej.

Kończąc minister zaznaczał, iż długich rozpraw nie uważa za będące na czasie, kiedy pokój zapewniony bardziej niż kiedykolwiek, a zbytnie roztrząsanie spraw dopiero co zażegnanych, łatwo przyczynić się może do ich ponownego rozognienia.

Przy głosowaniu budżet ministerstwa spraw zagranicznych przechodzi wszystkimi głosami przeciw głosom młodoczechów.

Z kolei delegacja przystępuje do rozpraw nad budżetem armii. Przeciw budżetowi zapisują się do głosu Salvatori, Pacak i Adamek, za budżetem Rogh i Pfeifer.

Pacak utyskuje na ciężary, jakie są następstwem militaryzmu, spowodowanego z kolei siłą rzeczy przez trójprzymierze. Militaryzm demoralizuje ludność. Mowca przytacza wypadki surowego, okrutnego obchodzenia się z żołnierzami. Żąda ukarania winnych.

Z dalszych reform domaga się Pacak osobliwie zmiany procedury karnej wojskowej w duchu zasad ustności i jawności. Także obrona winna być wyposażoną w należyte prerogatywy a rola jej w procesach wojskowo-karnych ściśle określoną.

Wyjaśnienia dotyczące rozporządzeń, jakich następstwem były znane manifestacje akademików, uważa Pacak za wystarczające. Minister Bauer winien jest nazwać komendantów, którzy przekroczyli instrunkcje i odpowiednio ich napomnieć.

W dalszym ciągu mowy swej użala się mowca, iż czeska mowa nie doznaje należytego poszanowania w armii. Wywody odnośne przerywa przewodniczący, grożąc galerjom, skąd nieprzerwanie grzmi burza oklasków, opróżnieniem.

Posiedzenie na pół godziny przerwano.

Rzym. *Moniteur de Rome* energicznie dementuje „niedorzeczny“ interview *Egyetertesa* z kardynałem Rampollim który miał się wyrazić, iż Ojciec św. w spór wyznaniowy węgierski nie będzie się mieszał, jako czysto wewnętrzną sprawę Węgier.

Pięciokościoły. Strejk ukończony.

Cette. Zmarły 4 osoby na cholerę.

Genewa Uwolniony przez sąd przysięgłych anarchista Thaute został policyjnie wydalony za granicę Szwajcarji. Thaute zostawał pod oskarżeniem, iż w nocy z 27 na 28 stycznia br. wraz z kolegą wykonał napad na prawosławną kaplicą, celem widocznie zrabowania i znieważenia jej, jakoteż, iż usiłował zamordować podówczas klucznika kaplicy.

Alais. Zmarły tylko 2 osoby na cholerę.

Londyn. Konsulat angielski donosi, iż w zeszłym tygodniu w samem L'orient we Francji **zmarło 178 osób na cholerę, zasłabło 500 osób.** Aby powstrzymać panikę, prasa ta i prawdę udając, iż grasuje tylko niewinna *epidemie choleriforme* (termin ukuty *ad hoc* ku bałamuceniu niewinnych czytelników pism paryskich).

Kursa krakowskie.

Z dnia 15 czerwca 1893

	płacą	żądają
Waluty		
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	129 75	130 75
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	60 —	60 50
20-to frankówka złota	9 75	9 85
Listy zastawne		
za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% galic. Banku hipotecznego . .	100 —	101 —
5% „ „ „	100 90	101 60
5% „ „ „ z 10% prem.	109 75	110 75
4½% galic. Tow. kred. ziem.	100 40	101 —
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 30	101 —
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. .	100 —	101 —
Obligacje		
(za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego).		
4% gal. poż. kraj. koron.	95 80	96 60
4% galicyjskie propinacyjne	97 —	97 80
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em.	100 50	101 25
5% „ „ „ II. Em.	102 —	— —
4½% pożyczki krajowej galicyjskiej .	100 —	101 —
4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	97 50	99 —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 -	24 50
„ Stanisławowa	— —	— —
Czerwonego krzyża austrjackie . . .	18 50	19 50
„ „ węgierskie . . .	13 —	14 25
Węg. budowy tunn (Bazylika) . .	8 80	9 40

Przyjechali do Krakowa

Dnia 14 czerwca.

Hotel Saski. A. Brodzki z Rosji. — S. Rosenthal z Berna. — M. Seidler z Wiednia. — K. Godlewski z Markocic. — F. Siegel z Berna. — A. Low z Wiednia. — Ks. Fr. Majewski z Galicji.

Hotel Drezdeński. J. Bobriker z Charkowa.

Hotel Pollera. W. Chołoniewski z Brzeza. — E. Hirt ze Szczakowa. — Z. Rogowska z Kozłowa. — M. Dieskan ze Lwowa.

Grand Hotel. G. Tachaires z Bordeaux. — L. Tchórznicki ze Lwowa. — E. Liebermann z Wiednia. — F. Pocimski z N. Dworu.

Hotel Krakowski. T. Rybkowski z Wiednia. — B. Sąsiedzki z Besarabji. — E. Kowalski z Krosna.

Hotel Narodowy. W. Jakóbowicz z Gołochowic. — K. Oraczewski ze Zwiastowic. — E. Czerny z Białej. — J. Omuletz z Gorycji. — P. Malina z Sieniecznа.

Hotel „pod Różą“. P. Stein z Wrocławia. — J. Sikorski z Warszawy. — Z. Urbanowska z Warszawy. — S. Muszyński z Gorlic. — S. Bukowski z Markocic.

Hotel Centralny. S Roger z Cieszyna. — M. Jaszczurowska z Tarnowa. — St. Henzel ze Lwowa. — K. Müler z Wiednia. — Fr. Kutzer z Cieszyna.

Hotel Europejski. M. Werthen z Altony. — Z. Tymowski z Piotrkowa. — A. Brożek z Wiednia.

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 15 czerwca.

Produkty rolne. Pszenica na jesień 8.50 do 8.76; na wiosnę —.— do —.—; na maj czerwiec 8.25 do 8.40; żyto na wiosnę —.— do —.—; na jesień 7.67 do 7.66; kukurydza na maj-czerwiec 6.70 do 6·90; owies na wiosnę 6.71 do 6.77; rzepak na kwiecień —.— do —.—; nowy rzepak 15.75 do 15.80 jęczmień 6.50 do 6.60, słód 5.50 do 6.10.

Spirytus. Kontyngentowany 10.000 ltr. z dostawą natychmiastową 17.30 do 17.50; na lipiec —.— do 17.60.

Towary kolonjalne.

Praga dnia 15 czerwca.

Cukier na maj 23.60 do 23.90; na czerwiec —.— do —.— Rafinada: —.— do 40.—.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku **Lwowa:** 7·3 r., 8 r., 10·30 r., 9·20 w., 10·55 w. — W kierunku **Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r. 9·25 r., 3·5 pop., 10 w. — W kierunku **Warszawy** 5·40 r., 9·35 r., 6·04 w. — W kierunku **Suchej, Nowego Sącza** i t. d. 8·50 r., 5·50 po poł., 7·5 w.— Do **Wieliczki:** 1 pop., do **Tarnowa:** 5·50 pop.

Do Krakowa przychodzą:

Od **Lwowa:** 5 r., 6·20 r., 2·35 pop., 8·20 w., 9·42 w.— Od **Wiednia:** 6·45 r., 9·44 r., 8·46 w., 10·8 w. — Od **Warszawy:** 7·33 r., 5 pop. — Z **Granicy:** 8·45 w. 8·12 w. — Od **Suchej, Nowego Sącza** itd.: 6·5 r., 1·15 pop. — Z **Wieliczki:** 7·15 w., z **Tarnowa:** 8·56 r.

Czas środkowo europejski. — Szczegółowy rozkład podajemy co tydzień w niedzielnym numerze naszego pisma.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Wydawca, nakładca i odpowiedzialny redaktor: Dr Józef Orłowski

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego.